

chowski, Zarys teorii prawa cywilnego, Warszawa 1998, 2008; F. Studnicki, Działanie zwyczaju handlowego w zakresie zobowiązań z umowy, Kraków 1949; tenże, O wypowiedziach dokonawczych, SC 1969, t. XIII–XIV; T. Szczurowski, Wadliwość czynności prawnych spółek kapitałowych na tle sankcji kodeksu cywilnego, Warszawa 2012; S. Szer, Prawo cywilne. Część ogólna, Warszawa 1967; W. Szpringer, Koncepcja „dobra publicznego” jako przesłanka ograniczenia liberalizacji przez kraje UE (na przykładzie ubezpieczeń), Pr. Sp. 1998, Nr 9; A. Szpunar, Uwagi o pojęciu czynności prawnej, PiP 1974, Nr 12; J. Szymura, Język mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J.L. Austina, Ossolineum 1982; F. Terré, P. Simler, Y. Lequette, Droit civil. Les obligations, Paris 1996; Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 4 (red. S. Dubisz), Warszawa 2003; M. Villey, Essor et décadence du volontarisme juridique, Archives de Philosophie du Droit, Paris 1957; M. Waline, L'individualisme et le Droit, Paris 1949; R. Wawrzyniak, O pewnym modelu działania i dwu jego aplikacjach, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985; E. Wieser, Empirische und normative Auslegung, JuristenZeitung 1985, Nr 9; I. Wiszniewska, Polskie prawo reklamy, Warszawa 1998; T. Wojciechowski, Charakter prawny ugody sądowej, PS 2001, Nr 6; J. Woleński, Epistemologia, Warszawa 2007; A. Wolter, Problematyka ogólna czynności prawnych w Kodeksie cywilnym, PiP 1964, Nr 11; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Kompetencja i norma kompetencyjna, RPEiS 1969, Nr 4; J. Wróblewski, Sądowe stosowanie prawa, Warszawa 1988; M. Zajęcki, Aksjologiczna interpretacja prawa (studium z metodologii i teorii prawa), Warszawa 2017; W. Załuski, Ewolucyjna teoria prawa, Warszawa 2009; F. Zedler, Poddanie się egzekucji aktem notarialnym, Rej. 1998, Nr 7–8; M. Zieliński, Z. Ziemiński, Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie, Warszawa 1988; Z. Ziemiński, Logika praktyczna, Warszawa 2009; tenże, Zarys teorii prawa, Poznań 1997; Z. Ziemiński, M. Zieliński, Dyrektywy i sposób ich wypowiedziania, Warszawa 1992; B. Ziemianin, Charakter prawny uchwał kolegialnych organów osób prawnych, PPH 2014, Nr 9; C. Znamierowski, Podstawowe pojęcia teorii prawa, cz. 1, Układ prawny i norma prawna, Poznań 1934; F. Zoll, Zobowiązania w zarysie według polskiego Kodeksu zobowiązań, Warszawa 1948.

§ 1. Wiążąca moc czynności prawnych

I. Problem

Przez czynność prawną podmioty prawa cywilnego same mogą wywoływać skutki prawne, w szczególności kształtować wiążące je stosunki cywilnoprawne, o czym w prawie polskim stanowią przede wszystkim art. 56 i 353¹ KC. Kompetencja podmiotów do wywoływania skutków prawnych poprzez swoje własne zachowania, w szczególności zaś do kształtowania wiążących je z innymi podmiotami stosunków prawnych, stanowi przy tym cechą konieczną istnienia prawa cywilnego w ogóle. Nie można by orzec trafnie o danym zbiorze norm, że stanowią one „prawo cywilne”, jeśli by adresaci tych norm nie mogli wywoływać skutków prawnych poprzez swoje własne zachowania, i to na podstawie przysługującej im kompetencji¹. Pojawia się w związku z tym pytanie, na jakiej podstawie owe działania podmiotów prawa cywilnego („osób

1

¹ Zob. zwłaszcza A. Stelmachowski, Zarys, 2008, s. 35 i n. Różnie nazywana kompetencja do wywoływania skutków prawnych swoimi własnymi działaniami jest też uznawana za cechę definicyjną prawa cywilnego w różnych nurtach filozofii, zob. np. dobitnie F.A. von Hayek, Law, s. 86 i n. Pojęcie kompetencji przysługującej adresatom norm (nie przesądzając jeszcze w tym miejscu źródła tej kompetencji) jest konieczne w sposobie rozumienia „prawa cywilnego”, ponieważ adresaci norm np. karnoprawnych też mogą wywołać skutki prawne poprzez swoje zachowania (które są im wszakże zakazane).

prywatnych”) uzyskują doniosłość prawną. Podstawy te były i są różne dla różnych okresów historycznych i różnych organizmów państwowych. Najogólniej można powiedzieć, że przynajmniej dla zachodniej kultury prawnej ową podstawą było i jest uznanie **autonomii** podmiotów prawa cywilnego, nazywanej zwykle w języku prawniczym „autonomią woli”². To wszakże, co dzisiaj nazywamy autonomią woli, było na przestrzeni stuleci rozumiane różnie. W toku rozwoju historycznego wykształcały się różne koncepcje autonomii; w ramach danej koncepcji również zaznaczały się różnice. Konieczne jest więc ukazanie rozwoju koncepcji autonomii podmiotów prawa cywilnego na tle historycznym. Tło to zostanie ukazane w sposób jedynie szkicowy, pozwalający na lepsze zrozumienie stanowiska przyjmowanego obecnie w polskiej kulturze prawnej³.

II. Prawnonaturalna koncepcja autonomii woli

1. Konsensualizm

2 Myśl, że akt woli człowieka (a właściwie jego wyraz) może być zdarzeniem kreującym wiążące go skutki prawne, długo i opornie przebiegała się w dziejach kultury.

W pierwotnych systemach prawnych panował skrajny formalizm, przybierający niekiedy wręcz kształt magicznego rytuału. Dla wywołania określonego skutku prawnego trzeba było posłużyć się ściśle ustalonymi formułami słownymi, używać w nakazany sposób pewnych przedmiotów, czy wręcz odgrywać całe sceny w obliczu świadków, sędziów lub całego szczepu. Na gruncie tych pierwotnych systemów prawnych to, co dzisiaj nazywamy formą czynności prawnej, w immanentny sposób zespałało się z samą czynnością prawną, stanowiąc jej konstytutywny element pojęciowy⁴. Ujmując problem w języku semiotyki, można powiedzieć, że dla wywołania określonych skutków prawnych trzeba było wytworzyć (ściśle) określony znak, przy czym wytworzenie takiego znaku możliwe było jedynie za pomocą (ściśle) określonych materialnych substratów.

W toku rozwoju systemów prawnych stopniowo odchodzono od tak rozumianego formalizmu. Chyba najważniejszym elementem tego procesu było stopniowe wykształcanie się idei, zgodnie z którą skutki prawne powinny występować o tyle, o ile człowiek zachował się w sposób, który wedle ogólnych, przyjętych w danej kulturze reguł znaczeniowych pozwalał sądzić, że żywił on wolę wywołania takich skutków. Skutek prawny zaczął być stopniowo wiązany nie tyle z magicznym rytuałem, lecz z sensem słów (czy szerzej, zachowań). Jak wiadomo, ten sam sens można zwykle

² Niem. die Privatautonomie, franc. autonomie privée, ang. private autonomy.

³ Por. także S. Grzybowski, w: System PrCyw, t. I, 1985, s. 50 i n.; A. Stelmachowski, Zarys, 1998, s. 88 i n.

⁴ Zob. szkicowo L. Häsemeyer, Die gesetzliche Form der Rechtsgeschäfte, s. 21. Z perspektywy badań romanistycznych zob. G. Dulckeit, Zur Lehre vom Rechtsgeschäft im klassischen römischen Recht, s. 148; w polskiej literaturze zob. np. K. Kolańczyk, Prawo rzymskie, s. 122 i n. (w zakresie symboliki procesu cywilnego), s. 335 i n. (w zakresie symboliki zobowiązania). Szeroką literaturę przedstawił ostatnio M. Grochowski, Skutki braku zachowania, s. 30 i n. Prawo tak czy inaczej w szczegółach rozumianych „społeczności pierwotnych” jest dziś przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych, przede wszystkim, jak się wydaje, antropologii kulturowej. Za klasyczne można uznać tu dzieła G. Frazera i B. Malinowskiego (niektóre tezy w tych pracach wyrażone są wszakże raczej zgodnie odrzucane przez współczesnych badaczy). Za pracę wprowadzającą w tematykę można uznać J. Kruczewski, Prawo prymitywne, *passim*.

przekazać poprzez różne słowa czy, nawet szerzej, zachowania. W perspektywie semiotycznej należałoby stwierdzić, że skutki prawne mogły zostać wywołane poprzez wytworzenie różnych materialnych substratów znaku, byleby przyjęte w danej kulturze reguły znaczeniowe nakazywały wiązać z tymi substratami myśl, że oto ktoś pragnie wywołać określone skutki prawne. Za najważniejszy element tej idei, odnoszący się wprawdzie nie do wszystkich czynności prawnych, a jedynie do umów, można uznać **konsensualizm**, w najprostszym ujęciu głoszący, że człowiek związany jest umową o tyle, o ile zgodził się z inną osobą na jej zawarcie (niezależnie od sposobu, w jaki owa zgoda została wyrażona).

Elementy konsensualizmu można znaleźć już w prawie rzymskim. Jednakże tysiącletni rozwój tego systemu nie doprowadził do przyjęcia ogólnej zasady, że konsens jest „najistotniejszym, nieodzownym elementem każdego zobowiązania umownego”⁵.

Koncepcja ta zapanowała w doktrynie cywilistycznej dopiero w XVII i XVIII w., i było to wynikiem długiej ewolucji. Dokonywała się ona najpierw pod wpływem nauki Kościoła. Już bowiem „średniowieczne prawo kanoniczne przełamało tradycje rzymskie odnośnie do źródeł zobowiązań i wystąpiło otwarcie z tezą, że wszelkie przyrzeczenie, nawet nieformalne (*nudum pactum*) rodzi zaskarżalne zobowiązanie”⁶. Kolejnym istotnym elementem rozwoju i upowszechnienia tej koncepcji stał się laicki nurt prawa natury. Jego wybitny reprezentant, *H. Grotius*, wyraźnie głosił, że sam konsens zobowiązuje (*solus consensus obligat*)⁷.

2. Autonomia woli

Ów liberalny i indywidualistyczny nurt prawa natury odpowiedział na postawione na wstępie pytanie, formułując koncepcję nazwaną później autonomią woli. Wychodziła ona z założenia, że człowiek z natury swojej jest wolny i równy innym ludziom, a w konsekwencji, że jedyną uzasadnioną podstawą ograniczenia jego wolności może być wyłącznie jego wola wyrażona w umowie. Koncepcja ta wywodziła więc kreacyjną moc obowiązków prawnych bezpośrednio z natury ludzkiej. Norma stanowiąca, że prawnie wiążące zobowiązanie powstaje już w przypadku wyrażenia zgodnej woli przez strony obowiązywała, wedle koncepcji prawnonaturalnych, niezależnie od treści ówczesnych systemów prawa pozytywnego; niejednokrotnie norma ta bywała wręcz z tymi systemami niezgodna. System prawny mógł oczywiście taką normę akceptować, niemniej nie było to konieczne dla jej obowiązywania (jako walidacyjnie nadrzędnej względem prawa pozytywnego). Konsekwentnie prawu pozytywnemu wyznaczano na gruncie przedstawianej koncepcji rolę zdecydowanie wtórną czy drugorzędną. Miała ona polegać tylko na chronieniu praw podmiotowych, ukształtowanych przez autonomiczną wolę jednostki, niewymagającą żadnego koncesjonowania, uznawania czy szczególnego upoważnienia przez obowiązujący system prawny, a znajdującą tylko „naturalne” granice w wolności innych ludzi⁸. Walidacyjną nadrzędność normy wywodzonej z autonomii stron nad prawem pozytywnym uzupełnia-

⁵ *M. Sośniak*, *Rozwój historyczny*, s. 37. Zob. także *W. Dajczak*, *T. Giaro*, *F. Longchamps de Bérrier*, *Prawo rzymskie*, s. 121 i n.

⁶ *A. Ohanowicz*, *Wolność umów*, s. 148 i n.

⁷ *A. Ohanowicz*, *Wolność umów*, s. 150. Co do tych problemów zob. także *H. Coing*, *Europäisches Privatrecht, 1500–1800*, Bd I, *passim*; w literaturze polskiej zob. np. *L. Dubel*, *Historia doktryn*, s. 203 i n.

⁸ *Por. M. Waline*, *L'individualisme et le Droit*, s. 206; *N. Coumaros*, *Le rôle*, s. 38–42.

no przy tym o daleko idące założenia aksjologiczne. Kto bowiem dobrowolnie zobowiązał się w umowie, zawsze działał słusznie, a więc z pełną aprobatą moralną (*qui dit contractuel, dit juste*).

Teoria ta najszerze i najtrwalsze uznanie znalazła we Francji, wywierając także wpływ na treść KC franc. Pod jej wpływem w szczególności sformułowany został przepis art. 1134 KC franc., w myśl którego umowa ma walor prawa między jej stronami⁹.

O jej atrakcyjności decydowały, po pierwsze, przyjęte przez teorię założenia filozoficzne, zgodne z szeroko rozumianą „filozofią oświecenia”. Absolutna dominacja niekontrolowanej wolnej woli człowieka w sferze stosunków prawnych w pełni odpowiadała zwłaszcza idei liberalizmu gospodarczego, leżącej u podstaw rozwijającego się ustroju kapitalistycznego. Teoretyczne jej podstawy stworzył właśnie u schyłku XVIII w. *A. Smith*. Na atrakcyjność tę bez wątpienia w istotnej mierze wpływały, po drugie, konsekwencje ekonomiczne, do jakich koncepcja prowadziła. Doskonale odpowiadała bowiem interesom ekonomicznym najzamożniejszych grup ludności (klas społecznych).

Dominowała ona również w nauce niemieckiej w okresie oświecenia i w I poł. XIX w., znajdując silne poparcie zwłaszcza w filozofii *Kanta*¹⁰, w której „autonomia” (gr. *αὐτονομία*; w znacznie szerszym niż cywilistyczny rozumieniu) była jednym z najważniejszych pojęć. Skoro bowiem człowiek sam dla siebie ustanawia normy moralne (*Der bestirnte Himmel über mir und das moralische Gesetz in mir*), na podstawie własnego rozumu, a nie upoważnienia takich czy innych organizacji społecznych (państwa, kościoła), nie widać żadnych powodów, by odmówić mu swobody w ustanawianiu norm wiążących go z innymi ludźmi w stosunkach gospodarczych.

3. Krytyka

- 4 We **Francji** teoria autonomii woli została z początkiem XX w. poddana wszechstronnej krytyce, zarówno jeśli chodzi o jej filozoficzne i normatywne podstawy, jak i społeczny oraz moralny aspekt. Jeśli chodzi o podstawy filozoficzne, dominującą pozycję zajęły nurty przyjmujące przynajmniej w części odmienne założenia ontologiczne (zwłaszcza antropologiczne) niż szeroko rozumiana „filozofia oświecenia”. Rozwój nauki prawa również unaoczniał pewne napięcia czy wręcz sprzeczności w przyjmowanej dotąd koncepcji. W szczególności więc podnoszono, że przepisy KC franc. nie stanowią dostatecznej podstawy dla uznania autonomicznej woli stron za bezpośrednie źródło związania umową. Nawet wspomniany art. 1134 KC franc. (obecnie art. 1103 KC franc.) zawiera zastrzeżenie, że tylko umowy **legalnie zawarte** (*légalement formées*) mają walor ustawy między stronami. Znaczy to bowiem, że musi istnieć uprzednio system prawny, który określa przesłanki owej „legalności” umów, co w istocie czyni ustawodawca francuski, zastrzegając m.in., że nie mogą one naruszać porządku publicznego i dobrych obyczajów. Wszystkiego tego nie da się już wyjaśnić na podstawie teorii autonomii woli w jej prawnonaturalnym ujęciu. Nie sprawdziły się również założenia tej teorii o równości ludzi, a w konsekwencji i o pozytywnej ocenie moralnej każdej umowy dobrowolnie zawartej. Na tle postępującego rozwo-

⁹ Zob. zwłaszcza *K. Sójka-Zielińska*, Kodeks Napoleona, s. 13 i n.

¹⁰ Por. bliżej *M. Sośniak*, Rozwój historyczny, s. 75 i n.

ju gospodarki kapitalistycznej podnoszono na różnych płaszczyznach (jak się zdaje przede wszystkim filozofii i socjologii¹¹ i, mającej zapewne największą społeczną doniosłość, literatury pięknej¹²) coraz dobitniej różnice, występujące w faktycznym położeniu stron umów i wynikające stąd niesprawiedliwości społeczne, których nie da się usprawiedliwić prostym powołaniem się tylko na formalnie wyrażoną zgodną wolą stron. Dodać do tego można, że teza, zgodnie z którą dobrowolnie zawarta umowa jest z konieczności moralnie słuszna, obciążona jest jaskrawym błędem naturalistycznym (z faktu, że coś jest dobrowolne nie wynika jeszcze, że jest dobre; samo pojęcie dobrowolności jest skądinąd nad wyraz niejednoznaczne).

Wcześniej niż we Francji, albowiem już w połowie XIX w., teoria autonomii woli zdominowana została w Niemczech przez szkołę historyczną (reprezentowaną przede wszystkim przez *F. Savigny'ego*), która zawierała już wyraźnie zarysowaną koncepcję pozytywistyczną. *F. Savigny* kwestionował bowiem, że natura ludzka lub indywidualna wola człowieka miały same przez się walor praw przyrodzonych. Były to dla niego zjawiska pozaprawne, które stanowiły tylko podstawę dla norm prawnych określających dopiero stosunki prawne i sfery działań woli człowieka (podmiotów prawa)¹³. Śladem tym poszedł następnie główny nurt nauki niemieckiej.

III. Normatywna podstawa skuteczności prawnej

1. Założenia ogólne

Współcześnie zdecydowanie (by nie powiedzieć, niemal niepodzielnie) panuje już w zachodnioeuropejskiej doktrynie cywilistycznej pogląd, że to nie autonomia woli jednostki (w rozumieniu naturalistycznym), lecz **system prawny** stanowi podstawę wiążącej prawnie mocy umów i innych czynności prawnych. Należy wszakże podkreślić, że wybór takiego czy innego stanowiska filozoficzno-prawnego (w szczególności prawnonaturalnego albo pozytywistycznego) nie jest wyborem, który dawałby się naukowo uzasadnić. Raczej należy sądzić, że przyjęcie jednego albo drugiego stanowiska zależy od wielu czynników właściwych dla danego miejsca lub czasu i trudno oczekiwać, by aktualna dominacja pozytywizmu (w jego najprzeróżniejszych odmianach) miała trwać wiekiście. Ewentualne przyszłe ujęcia prawnonaturalne będą jednak musiały uniknąć sprzeczności, w jakie popadły koncepcje przedstawione wyżej. We współczesnej filozofii prawa pojawiają się też nurty nie wpisujące się prosto w spory między koncepcjami prawnonaturalnymi i pozytywistycznymi; być może

5

¹¹ Te zarzuty ze szczególną siłą podkreślali zwłaszcza zwolennicy socjalistycznych koncepcji filozoficznych i socjologicznych; por. *E. Gounot*, Le principe de l'autonomie, *passim*; *H. Batiffol*, La crise du contrat, s. 13 i n.; *P. Roubier*, Le rôle de la volonté, s. 1 i n.; *M. Villey*, Essor et décadence, s. 87 i n.; *L. Duguit*, Traité de droit constitutionnel, t. I, *passim*; *H. Lévy-Bruhl*, Aspects sociologique du Droit, *passim*; *F. Terré*, *P. Simler*, *Y. Lequette*, Droit civil. Les obligations, s. 23 i n. Ogólnie o tych doktrynach np. *H. Olszewski*, *M. Zmierczak*, Historia doktryn politycznych i prawnych, s. 247 i n.; *L. Dubel*, Historia doktryn, s. 372 i n.

¹² By wspomnieć tu Nędzników *V. Hugo* czy Davida Copperfielda *K. Dickensa*; co do wpływu literatury na prawo zob. szerzej *R.A. Posner*, Law & Literature, *passim* (zwłaszcza s. 389 i n.).

¹³ Zob. zwłaszcza *F.C. von Savigny*, O powołaniu naszych czasów, *passim*. Por. także bliżej *Z. Radwański*, Teoria umów, s. 15 i n. Zob. także np. *H. Olszewski*, *M. Zmierczak*, Historia doktryn politycznych i prawnych, s. 208 i n.; *L. Dubel*, Historia doktryn, s. 320 i n.

to one staną się w przyszłości podstawą do prób udzielania odpowiedzi na pytanie o moc wiążącą (normatywny charakter) czynności prawnych¹⁴.

- 6 Ostatecznie do takiego wniosku doszła w szczególności doktryna francuska poprzez różne koncepcje o niejednoznacznym wyrazie w tym względzie¹⁵. *J. Ghestin* stanowczo już sformułował tezę, że moc wiążąca kontraktu opiera się na prawie obiektywnym (stanowionym), a nie na nadrzędnej, autonomicznej woli jednostki¹⁶. Takie samo stanowisko w tym względzie zajmują autorzy drugiego reprezentatywnego dla współczesnego prawa francuskiego opracowania: *F. Terré, P. Simler, Y. Lequette*. Podkreślają oni, że moc wiążąca nie pochodzi z danego przyrzeczenia, lecz z doniosłości, jaką system prawny wiąże z przyrzeczeniem (*de la valeur que le droit attribue à la promesse*). Jeżeli więc umowa nie odpowiada wymaganiom prawnym, to pociąga za sobą najwyżej konsekwencje moralne, a nie prawne – w razie konieczności realizowane w drodze przymusu państwowego¹⁷.
- 7 Także doktryna niemiecka odcina się od indywidualistycznej i liberalnej koncepcji autonomii woli, wskazując, że wola jednostki ma doniosłość prawną (wiąże prawnie) tylko w granicach i w sposób wyznaczony w systemie prawnym¹⁸, który to system prawny „konstruuje” czy „tworzy” instytucję czynności prawnej¹⁹.
- 8 Podobne poglądy reprezentuje również doktryna szwajcarska, uznając, że umowa prawnie wiąże z mocy porządku prawnego i w granicach prawem określonych, a przysługujące podmiotom uprawnienia do dokonywania takich czynności prawnych opierają się na delegacji udzielonej im przez system prawny²⁰.
- 9 Rozważana kwestia nie wywołuje kontrowersji w nauce polskiego prawa cywilnego. Zgodny pogląd, uznający czynność prawną, a więc także umowę, za zdarzenie prawne wyznaczone systemem prawnym (czynność konwencjonalną, której reguły sensu zostały wyznaczone przez system prawny), z góry przesądza o tym, że podstawą związania prawnego czynności prawnej jest norma prawna, a nie autonomiczna wola podmiotu. Na tę immanentną zależność zwraca się ponadto uwagę w różnych wypowiedziach odnoszących się do autonomii woli lub swobody kontraktowej²¹.

¹⁴ Które wydaje się tożsame ze stawianym w filozofii pytaniem o normatywność prawa. Co do możliwych założeń filozoficznych zob. np. inspirująco *W. Zaluski*, *Ewolucyjna teoria prawa, passim*.

¹⁵ Referuje je *J. Ghestin*, *Traité de droit civil. Les obligations*, s. 161 i n.

¹⁶ *J. Ghestin*, *Traité de droit civil. Les obligations*, s. 178–180.

¹⁷ *F. Terré, P. Simler, Y. Lequette*, *Droit civil. Les obligations*, s. 26, 27.

¹⁸ Por. reprezentatywne stanowisko *W. Flume*, *Allgemeiner Teil*, s. 1: „Die Privatautonomie erfordert begrifflich die Rechtsordnung als korelat. Es können von dem einzelnen nur Rechtsverhältnisse gestaltet werden, die als Rechtsfiguren der Rechtsordnung eigen sind, und die privatautonome Gestaltung von Rechtsverhältnissen kann nur durch Akte geschehen, welche als Aktstypen rechtsgeschäftlicher Gestaltung von der Rechtsordnung anerkannt sind. Die privatautonome Gestaltung von Rechtsverhältnissen ist also nach Form und möglichen Inhalt durch die Rechtsordnung bestimmt”.

¹⁹ Zob. *W. Flume*, *Allgemeiner Teil*, s. 1 i n., s. 589. Zob. także reprezentatywnie *K. Larenz, M. Wolf*, *Allgemeiner Teil*, 2004, s. 443; *W. Brehm*, *Allgemeiner Teil*, s. 74. Fakt ten dostrzegano zresztą chyba już bardzo dawno, używając jednak cokolwiek osobliwego języka; np. *H. Speck*, *Rechtshandlung*, s. 24 mówi o „wystawianiu” czynności prawnej przez prawo [„(...) demzufolge müssten also nur die Geschäfte als Rechtsgeschäfte angesehen werden, die vom Recht ausgestaltet sind”].

²⁰ Por. zwłaszcza *K. Otfinger*, *Die Vertragsfreiheit*, s. 322 i n.

²¹ Por. *A. Stelmachowski*, *Zarys*, 1988, s. 88–90; *S. Grzybowski*, w: *System PrCyw*, t. I, 1985, s. 50, 51; *Wólter, Ignatowicz, Stefaniuk*, *Prawo cywilne*, 2001, s. 33; *J. Skąpski*, *Autonomia woli*, s. 21, 22; *Z. Radwański*, *Uwagi ogólne o autonomii woli, passim*; *P. Machnikowski*, *Swoboda umów*, s. 136 i n.

Podobne wątki można odnaleźć w różnych nurtach teorii prawa²².

Przyjęcie takiego założenia pozwala, po pierwsze, przeprowadzić granicę (jakkolwiek jest ona chwilami bardzo nieostra) między czynnościami prawnymi a czynnościami konwencjonalnymi, które nie mają takiego charakteru. Skoro w ramach koncepcji naturalistycznych każde dobrowolne zobowiązanie rodzi skutki prawne, należałoby konsekwentnie tak samo traktować przyjęcie oferty sprzedaży nieruchomości, jak i przyjęcie zaproszenia na obiad. Po drugie, i jeszcze istotniejsze, przyjęcie pozytywistycznego założenia pozwala chronić autorytetem prawa i państwa tylko takie czynności (zwłaszcza umowy), które odpowiadają wartościom realizowanym przez **system prawny** oraz zapewnić w konsekwencji spójność aksjologiczną wszelkich stosunków prawnych. Natomiast prawnonaturalna teoria autonomii woli postulatów tych nie spełnia, ponieważ poszanowanie woli indywidualnej nie jest **jedyną** wartością, jaką nowoczesny system prawny realizuje. Ponadto w poszczególnych typach stosunków społecznych nadrzędne interesy publiczne lub interesy bezpośrednich nawet uczestników czynności prawnych wymagają z kolei wyznaczenia przez prawo niejednorodnych granic swobody kreowania stosunków cywilnoprawnych. Nie da się tego zrealizować, zakładając z góry, że każda dobrowolnie zawarta umowa zasługuje na ochronę prawną. Prawnonaturalna koncepcja autonomii woli nie wyjaśnia również w sposób zadowalający samego związania osoby dokonującej czynności prawnej. Jeżeli bowiem wola jednostki miałaby być jedyną podstawą obowiązku prawnie chronionego, to dlaczego zmiana tej woli indywidualnej nie miałaby zarazem doprowadzić do wygaśnięcia tego obowiązku. Skądinąd, samo pojęcie „woli” jest nad wyraz wieloznaczne; niektóre koncepcje filozoficzne uznają je wręcz za pozbawione sensu, a przy najmniej desygnatu.

Sumując, można zatem powiedzieć, że czynności prawne uzyskują doniosłość prawną i w konsekwencji prawnie wiążą na podstawie **norm prawnych**, które konstruują ten typ zdarzeń prawnych.

2. Prawo a wola indywidualna

Na tle wspomnianych założeń ogólnych bliższego wyjaśnienia wymaga charakter owego powiązania woli indywidualnej z systemem prawnym. Wyjaśnienie to może znajdować ugruntowanie w różnych koncepcjach filozoficznych, z których najbardziej adekwatne i płodne wydają się idee rozwijane przez **koncepcję czynności konwencjonalnych**.

Przypomnijmy, że w ramach koncepcji czynności konwencjonalnych różnicuje się („proste”) czynności psychofizyczne, z których dokonaniem żadne reguły nie nakazują wiązać określonego sensu, a które powodują jedynie zmianę w tak czy inaczej w szczegółach rozumianej rzeczywistości fizycznej. Gdy ktoś, przykładowo, wbija gwóźdź w ścianę albo drapie się po głowie, nie można zasadnie twierdzić, aby z czynnościami tymi powiązany był jakiś sens czy znaczenie. Czynności konwencjonalne są to natomiast takie zachowania, którym określone reguły (reguły sensu) nakazują przypisać określone znaczenie. Nie wnikając się w trudne filozoficzne rozważania, moż-

10

²² Reprezentatywnie dla „szkoły poznańsko-szczecińskiej” S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Zarys, s. 31; zob. jednak także np. R. Alexy, Theorie der juristischen Argumentation, 1991, s. 315 w nawiązaniu do J. Searle’a.

na nadto uznać, że czynność konwencjonalna uzyskuje status tzw. **performatywu**, jeśli z chwilą jej dokonania następuje określona zmiana w rzeczywistości społecznej (np. zostaje zawarta umowa, mocą której na jej stronach zaczynają ciążyć określone prawa i obowiązki).

Czynności prawne bez wątpienia mogą być uznane (i powszechnie są uznawane) za rodzaj czy typ szerszej kategorii czynności konwencjonalnych. Ich cechą charakterystyczną jest to, że przynajmniej niektóre reguły ich dokonywania (reguły sensu) wyznaczone są przez prawodawcę w tekście aktu normatywnego, przede wszystkim w KC. Reguły te różnią się więc od reguł dokonywania innych czynności konwencjonalnych tym, że wyznaczone są przez normy prawne (a nie przez np. zwyczaj społeczny wskazujący, jak należy się z kimś przywitać, pożegnać, przeprosić itp.)²³. Normy te same przez się niczego ani nie nakazują, ani nie zakazują. Można by najwyżej twierdzić, że wyrażają one nakaz uznania danej czynności prawnej za ważnie dokonaną, o ile została ona dokonana zgodnie z konstruującymi ją regułami sensu. Podkreślenia wymaga, że można wskazać także inne typy czynności konwencjonalnych, których reguły sensu również wyznaczone są przez prawodawcę (np. wydanie orzeczenia, zajęcie przedmiotu majątkowego w postępowaniu egzekucyjnym). Konieczne jest więc wskazanie kolejnych kryteriów wyróżniających. Normy takie konstruują „instrument prawny”, przy użyciu którego podmiot prawa cywilnego może doprowadzić do zmiany swojej sytuacji prawnej poprzez uregulowanie jej wedle swojej woli (wywoływać skutki prawne). W następstwie ukształtowania w systemie prawnym instytucji czynności prawnej podmiot nie uzyskuje więc żadnych praw, ani nie ciąży na nim żadne obowiązki, lecz tylko **poszerza się jego wolność (przy przyjęciu pewnego znaczenia tego pojęcia)**²⁴. Gdyby bowiem nie istniały czynności prawne, podmiot mógłby korzystać jedynie ze swojej wolności indywidualnej (naturalnej), polegającej np. na swobodzie poruszania się lub osiedlania się czy podejmowania różnych innych działań faktycznych. Mógłby on także kształtować swoje relacje z innymi podmiotami, jednak jedynie na podstawie takich czynności konwencjonalnych, których reguły sensu wykształciły się, zwykle spontanicznie, w toku ewolucji życia społecznego. Z definicji jednak takie relacje nie miałyby charakteru prawnie wiążącego, a jedynie pozaprawny. Czynności prawne otwierają więc możliwość kształtowania przez człowieka **prawnie chronionych** stosunków społecznych z innymi ludźmi (podmiotami prawnymi; tzw. stosunków prawnych). Zakłada to oczywiście istnienie społeczności ludzkich prawnie już zorganizowanych; *Robinson Crusoe* na bezludnej wyspie nie mógłby więc dokonywać czynności prawnych.

Najściślej tę sytuację podmiotu określa termin „**kompetencja**” rozciągnięty poza obszar stosunków publicznoprawnych, na sferę stosunków cywilnoprawnych²⁵. Podmiotom prawa cywilnego przysługuje więc kompetencja do dokonywania czynności prawnych, których oczywiście niektóre kategorie tych podmiotów mogą być całkowi-

²³ Por. szerzej S. Czepita, Reguły konstytutywne a zagadnienia prawoznawstwa, *passim*; *tenże*, O pojęciu, *passim*; S. Wrótkowska, Z. Ziemiński, Zarys, s. 32 i n.

²⁴ O „stwarzaniu nowych możliwości zachowań”, wyprzedzając znacznie zagraniczne nurty teoretyczno-prawne C. Znamierowski, Podstawowe pojęcia, s. 99 i n.

²⁵ Tak Z. Radwański, Teoria umów, s. 34 i n. w nawiązaniu do koncepcji Z. Ziemińskiego, Kompetencja, s. 23 i n. Koncepcję tę przyjęli m. in. A. Stelmachowski, Zarys, 1988, s. 88; P. Machnikowski, Swoboda umów, s. 142 i n.

cie lub częściowo pozbawione (np. małoletni). Natomiast posługiwanie się wyrażeniami „uprawnienie” lub „prawo podmiotowe” jest niewłaściwe, ponieważ powszechny pogląd przyjęty w nauce prawa cywilnego łączy te pojęcia z istnieniem stosunku prawnego powstałego ze zdarzenia prawnego, a więc dopiero w następstwie dokonania czynności prawnej. Ponadto, wyrażenia te sugerują, że podmiotowi przysługuje przed dokonaniem czynności prawnej jakaś nadrzędna pozycja względem innego podmiotu. Koncepcji takiej w żadnym razie nie można przyjąć do prawa cywilnego, opartego, jak wiadomo, na fundamencie równorzędności podmiotów.

3. Autonomia woli w znaczeniu współczesnym

Mimo odrzucenia prawnonaturalnej koncepcji autonomii woli, termin ten nie wyszedł z użycia w dogmatyce nowoczesnego prawa cywilnego, przybierając wszakże inne znaczenie. Znaczenie współcześnie temu terminowi przypisywane czerpie przy tym wiele elementów z tych założeń filozoficznych, które leży u podstaw jego pierwotnego znaczenia.

Najogólniej rzecz ujmując, wiąże się teraz ten termin z obowiązującym systemem prawnym dla wyrażenia tej jego cechy, która pozostawia podmiotowi możliwość regulowania stosunków cywilnoprawnych według jego woli. Termin jest więc bliski znaczeniowo przedstawianej wcześniej kompetencji podmiotów prawa cywilnego do dokonywania czynności prawnych. Zarazem jednak używa się tego określenia nie tyle do opisanego aktualnego rozmiaru owej wolności dopuszczonej przez system prawny (a więc w sensie opisowym), co przede wszystkim do oznaczenia **zasady** prawa cywilnego²⁶. W tym sensie wypowiadają się także reprezentanci nauki polskiej²⁷.

Skłania to do określenia pojęcia „zasad”, do których zalicza się autonomię woli, jakkolwiek zagadnienie zasad prawa, jako nad wyraz w szczegółach skomplikowany przedmiot zainteresowania teorii prawa, nie może tu być bliżej badane. Dogodną do tego podstawę zdaje się stwarzać wyróżnienie w teorii prawa pojęcia „zasad” w znaczeniu powinnościowym („normatywnym”, „dyrektywalnym”)²⁸. Rola zasad prawa polega przede wszystkim na tym, że:

- 1) wyznaczają kierunek działań prawodawczych;
- 2) ukierunkowują proces wykładni przepisów prawnych;
- 3) wskazują kierunki stosowania prawa, a w szczególności sposoby czynienia użytku z tzw. luzów decyzyjnych.

²⁶ Por. w szczególności *W. Flume*, Allgemeiner Teil, s. 1 i 2; *D. Medicus*, Allgemeiner Teil, s. 74; *K. Larenz*, *M. Wolf*, Allgemeiner Teil, 1997, s. 1 i n., s. 26; *F. Bydliński*, System und Prinzipien, s. 147 i n.

²⁷ *Wolter*, *Ignatowicz*, *Stefaniuk*, Prawo cywilne, 1998, s. 33: zasadę autonomii woli charakteryzują, wskazując, że osoba „może własną mocą kształtować swoje stosunki prawne, oczywiście w granicach prawa (...). Podstawowym instrumentem służącym do realizacji autonomii prywatnej są czynności prawne”; *S. Grzybowski*, w: System PrCyw, t. I, 1985, s. 51, 52, podkreśla przy tym, że „autonomia woli stron pozostaje zasadą bez względu na to, jak głęboko jest ona ograniczona”; *A. Stelmachowski*, Zarys, 1998, s. 83, wychodząc z założenia, że: „Autonomiczność stron, w tym zwłaszcza podstawowe jej ogniwo, jakim jest swoboda umów (autonomia woli stron), to niewątpliwie jedna z zasad wiodących współczesnego prawa cywilnego” wyjaśnia zarazem, że swoboda umów oznacza „przekazanie przez państwo swych kompetencji normotwórczych samym stronom, innymi słowy – rezygnację ze strony państwa z władczego regulowania stosunków wzajemnych stron” (s. 89); szeroko zwłaszcza *M. Saffan*, w: System PrPryw, t. 1, 2012, s. 329 i n.

²⁸ *S. Wronkowska*, *Z. Ziemiński*, Zarys, s. 187. O zasadach prawa w polskiej literaturze najszerzej *M. Kordela*, Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne, Poznań 2012, *passim*.

Natomiast zasady prawa nie są stosowane tak jak inne normy danego systemu prawnego. Realizowanie stanów rzeczy, które wyznaczają, dokonuje się przez inne (zwykle) normy systemu prawnego: przez tworzenie norm o odpowiedniej treści, odpowiednią interpretację i stosowanie norm niebędących zasadami prawa. Odwoływanie się do zasad prawa legitymizuje więc wskazane czynności, a więc usprawiedliwia podjęcie określonej decyzji legislacyjnej lub interpretacyjnej²⁹.

- 12 Instytucją bezpośrednio realizującą zasadę autonomii woli jest **czynność prawna** i tylko czynność prawna; żadna bowiem inna instytucja prawa cywilnego nie umożliwia podmiotom tego prawa kształtowania według ich woli, wiążących ich stosunków cywilnoprawnych. Nie jest to więc „podstawowy” instrument służący „do realizacji autonomii prywatnej”³⁰, lecz instrument **jedyny** (art. 56 KC)³¹. W szczególności nie można zgodzić się z poglądem, że koncepcję autonomii woli (jej zakres) odnieść należy także do „innych działań zgodnych z prawem”³². Działania te bowiem charakteryzuje to, że skutki prawne nie są wyznaczone wolą podmiotu, lecz określa je wyłącznie ustawa, wiążąc je z określonym zachowaniem podmiotu, który nie wyraża żadnych regulujących stosunek prawny treści, a „(...) od woli zależy (...) tylko czy zdarzenie stanowiące czyn w ogóle nastąpi”³³. Przyjmując powyższe założenia, należałoby rozciągnąć konsekwentnie pojęcie autonomii woli np. na czyny niedozwolone, które także wywołują skutki prawne związane z czynem człowieka i od jego woli zależy, czy go popełni. Przy tak szerokim ujęciu „autonomia woli” traci w ogóle swoisty sens, który polega właśnie na tym, że „ustawodawca uważa za celowe odwołać się do woli stron, pozostawiając im swobodę w uregulowaniu określonych zagadnień prawnych”³⁴. Pojęcie autonomii woli odnosi się do **wszystkich** czynności prawnych, nie tylko więc do umów obligacyjnych – jako „zasada wolności umów” lub „zasada wolności kontraktowej”. W szczególności obejmuje ono także wolność testowania i wolność zrzeczenia się (tworzenia korporacyjnych osób prawnych). Często jednak zwrotu „zasada wolności umów” lub określeń równoznacznych używa się jako *pars pro toto* na oznaczenie samego pojęcia autonomii woli. Tłumaczy się to względami historycznymi; termin „wolność umów” pojawił się jeszcze przed ukształtowaniem się pojęcia czynności prawnej. Ponadto, niewątpliwie właśnie w zakresie umów obligacyjnych, ograniczenia wolności są najmniejsze, a pozytywny sens tej wolności najjaśniej wyrażony został w art. 353¹ KC. Problematyka autonomii woli przejawia się tu w konsekwencji w najbardziej wyrazisty sposób, ułatwiając analizę tej koncepcji. Nie można przy tym pominąć także tej okoliczności, że umowy są najważniejszymi czynnościami prawnymi – najbardziej dla nich reprezentatywną i doniosłą społecznie postacią. Niemniej, nie można tracić z oczu, że „zasada swobody umów” nie jest pojęciem synonimicznym z „zasadą autonomii woli”. Zasada swobody umów stanowi jedynie najważniejszą emanację czy przejaw zasady autonomii woli.

²⁹ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, Zarys, s. 188; M. Kordela, Zasady prawa, s. 260 i n.

³⁰ Wolter, Ignatowicz, Stefaniuk, Prawo cywilne, 2001, s. 33.

³¹ Tak trafnie M. Niedośpiał, Autonomia, s. 65, 66.

³² S. Grzybowski, w: System PrCyw, t. I, 1985, s. 52.

³³ S. Grzybowski, w: System PrCyw, t. I, 1985, s. 202.

³⁴ J. Skąpski, Autonomia woli, s. 21, 22. Szerzej, uwzględniając także jednostronne czynności prawne, należałoby właściwie mówić o woli „podmiotów”, a nie „stron”.

4. Uzasadnienie wiążącego charakteru zasady autonomii woli w Polsce

W ustroju PRL zasada autonomii woli nie była wyrażana w aktach prawnych w sposób wyraźny, a jedynie doktryna rekonstruowała ją – nie bez trudności – z poszczególnych postanowień ustawowych (głównie z interpretowanego *a contrario* art. 58 KC). Praktyczna rola zasady autonomii woli, w związku z zasadą centralnego planowania gospodarczego i obowiązywaniem szeregu przepisów imperatywnych, adresowanych zwłaszcza do jednostek gospodarki uspołecznionej, była przy tym ograniczona. Wynikało to przede wszystkim z doktryny marksistowskiej w wersji leninowsko-stalinowskiej, pod której wpływem kształtował się ustrój PRL. Zawarte w tej doktrynie elementy absolutnej dominacji interesu publicznego, któremu podporządkowany był człowiek i przejęcie nie tylko sfery produkcyjnej, ale i redystrybucyjnej przez państwo, dawało podstawy do tworzenia modelu społeczeństwa, w którym jego obywatele nie nawiązują między sobą żadnych stosunków prawnych. Byłby to model niepozostawiający miejsca dla autonomii prywatnej, a praktyka niektórych reżimów komunistycznych bliska była jego realizacji. Co więcej, wydaje się, że konsekwentnym próbom całkowitego wyrugowania zasady autonomii woli (a tym samym wyrugowania prawa cywilnego jako takiego; zasada autonomii woli jest przecież dla prawa cywilnego cechą konieczną czy definicyjną) towarzyszyły zawsze popełniane na ogromną skalę zbrodnie ludobójstwa (np. tzw. wielki głód na Ukrainie spowodowany przymusową kolektywizacją rolnictwa; zbrodnie Czerwonych Khmerów w Kambodży motywowane dążeniem do likwidacji drobnego handlu i wytwórczości).

Zasadnicza zmiana ustroju Polski dokonana po roku 1989, a ukoronowana Konstytucją RP z 1997 r., jednoznacznie już prowadzi do uznania autonomii woli jako podstawowej zasady prawa cywilnego. Jednocześnie praktyczna jej rola radykalnie wzrosła, m.in. wobec zniesienia centralnego planowania gospodarczego. Pojawia się jednak pytanie o normatywne podstawy uznania zasady za obowiązującą.

Przede wszystkim należy ją wywieść z przepisów obowiązującej **Konstytucji**. W pierwszym rządzie obowiązywanie zasady autonomii woli wywodzi się z konstytucyjnie uznanej wartości, jaką jest **godność i wolność człowieka** (preambuła i art. 30 Konstytucji RP), której sens ukształtowany został zarówno w chrześcijańskiej, jak i świeckiej doktrynie prawa naturalnego³⁵. Jakkolwiek są to pojęcia notorycznie niejasne, których treść zależy w znacznej mierze od przyjęcia takich czy innych założeń ontologicznych i metaetycznych, trudno byłoby mówić sensownie o „wolności” człowieka pozbawionego kompetencji do (co do zasady) autonomicznego kształtowania swojej sytuacji prawnej (a w konsekwencji „ogólnożyciowej”) poprzez dokonywanie czynności prawnych. Następnie autonomia woli stanowi konieczną przesłankę – w szczególności w postaci wolności umów – funkcjonowania systemu **gospodarki rynkowej i działalności gospodarczej**, która jest podstawą ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej (art. 20 Konstytucji RP). Zarówno modele teoretyczne, jak i doświadczenia historyczne dobitnie wskazują, że nie może istnieć gospodarka rynkowa w państwie, w którym autonomia woli nie obowiązuje jako zasada.

³⁵ Por. K. Larenz, M. Wolf, Allgemeiner Teil, 1997, s. 1, 22 i n. O godności najszerzej L. Bosek, Gwarancje godności ludzkiej, *passim*.